

Jak to się robi – ponownie o fundacji Pierre’a Trudeau

29 kwietnia 2023

Tak wiem, [pisałam już o fundacji Pierra’a Trudeau – ojca obecnego premiera Kanady Justina Trudeau](#). Ale widać o pewnych rzeczach należy mówić często, nawet co niedzielę.



W Polsce się mówiło na Kornela Morawieckiego ojciec premiera, po tym jak jego syn Mateusz Morawiecki został premierem w roku 2017. Więc można by też powiedzieć fundacja ojca premiera Kanady. Ten ojciec obecnego premiera Kanady Justina sam był premierem, ojciec Mateusza Morawieckiego był marszałkiem Sejmu. Bardzo ładny wzór. Syn premiera premierem, syn marszałka sejm premierem. A ja co? Córka górnik górnikiem? Nie – dziennikarką. To wszystko ubrane w slogany o egalitaryzmie i równości – dziedziczonej.

Ostatnio kanadyjski szef opozycji (konserwatysta) Pierre Poilievre w naszym parlamencie zażądał od premiera Justina Trudeau zwrotu kosztów kanadyjskim podatnikom za jego tygodniowe rodzinne wakacje (90 tys. kanadyjskich dolarów za tydzień). Premier odpowiedział jak zwykle wymijająco, zasłaniając się tym, że to jego rodziński przyjaciele sfinansowali te wakacje. Acha, nareszcie mnie oświecił, dlaczego ja z moją rodziną jeżdżę na Kubę, albo do Polski do cioci pod gruszę – bo nie mam odpowiednio bogatych przyjaciół rodziny. Czuję się jak kompletna łajza, bo nie mam przyjaciół rodziny, którzy zapraszają mnie na wakacje za 90 tys. za tydzień. Coś ze mną jest nie tak!

O fundacji Pierre’a Trudeau w ostatnim miesiącu wrzało jak w ulu. Zostało potwierdzone, że fundacja była silnie zasilona pieniędzmi rządowymi (jedyne 125 milionów) za rządów

(liberalnych) premiera Jeana Chrétien. Dzieci Pierre'a Trudeau zasiadają w radzie nadzorczej. Jego syn Alexander (zwany Sacha) Trudeau, a do niedawna jego córka Sarah Coyne, a także Justin przed zostaniem liderem partii liberalnej.

Kadencja dyrektorów rady nadzorczej trwa dwa lata. Dwa miejsca są zarezerwowane na nominacje z ministerstwa innowacji, dwa dla rodziny Pierre Trudeau. Sześć dyrektorów jest nominowanych. Jak nie będziecie liczyć to sami sami – szpilki nie wetkniesz.

Lawina pieniędzy posypała się do fundacji po tym, jak premierem Kanady został syn Pierre'a Trudeau – Justin. Zasiadanie w radzie nadzorczej tej fundacji jest odpłatne – a jakże by inaczej – choć nie udało mi i się dowiedzieć ile? To nie jest organizacja polonijna, czy nasz Kongres Polonii Kanadyjskiej, czy nasze fundacje Milenium (Polski Chrześcijańskiej), fundacja Charytatywna Kongresu Polonii Kanadyjskiej, czy Mickiewicza, gdzie członkowie rad nadzorczych i kuratorzy poświęcają swój czas, umiejętności i zapał, bo uważają, że jest to ważne – i robią to nieodpłatnie. I jest to bardzo ważne. Tylko ile można zrobić po całodziennym dniu w pracy i w weekend po obiedzie? Nie łudźmy się. Tak długo jak długo nie zmienimy struktury naszych organizacji, to będą one takie, jakie są. I nie jest to wina tych, co swój czas poświęcają. Większość z Polonii nawet czasu nie raczy poświęcić, wolą narzekać.

Fundacja Pierre'a Trudeau zajmuje się przyznawaniem stypendiów naukowych na poziomie doktoratów. Do niedawna kontrowersją było to, że ostatnio była zasilana pieniędzmi z innych krajów, a konkretnie z Chin, a także wspierała kandydatów do naszych władz federalnych (Member of Parliament – MP) i prowincjonalnych (Member of Provincial Parliament – MPP) pochodzenia chińskiego. Nic złego w tym nie ma? Szkoda, że nasze placówki dyplomatyczne nie zasilają finansowo kandydatów polonijnych startujących w kanadyjskich wyborach parlamentarnych. Nie zasilają, bo to jest poza mandatem

placówek dyplomatycznych – no, chyba że ma się poparcie komunistycznych Chin, w których Kanada, szczególnie za czasów liberalnego rządu Justina Trudeau jest bardzo zakochana. To wtedy można nawet przymykać oczy na coś w rodzaju chińskich ośrodków policyjnych (rozsiane po całym świecie), których w Kanadzie zidentyfikowano pięć. A nieoficjalnie? Te ośrodki nie tylko wspierały ‘swoich’ polityków, ale organizowały wybory do ciał kanadyjskich, podwożąc autobusami wyborców, jak i naciskały (i straszyły) Kanadyjczyków chińskiego pochodzenia, którzy byli niepokorni ideałom komunistycznym. Znam takich osobiście. Dla mnie jest to niedopuszczalne, aby rządy innych państw tak otwarcie agitowały za swoimi reprezentującymi przecież, inne inż. kanadyjskie interesy. Podobnie było z wycieczkami do Polski młodzieży z Izraela, które były obstawiane przez izraelskie służby militarne z karabinami maszynowymi na piersiach z ostrymi nabojami. W Polsce – jednym z najspokojniejszych i bezpiecznych krajów świata. Na całe szczęście ta sprawa została ukrócona, i jest nowa umowa polsko-izraelska, która ustala program takich wycieczek, oraz wyklucza obecność izraelskiej obstawy militarnej. Jak ta umowa będzie realizowana, tego jeszcze nie wiemy.

Jeśli chodzi i fundację Trudeau to nowe kontrowersje dotyczą dwóch nowych donacji od przedstawicieli komunistycznych Chin, jeszcze przed wyborem Justina na premiera. Te dotacje miały wpłynąć na wygranę w okręgach wyborczych kandydatów z partii liberalnej, Proszę o przeczytanie tego ostatniego zdania jeszcze raz. Strategia polega na finansowym wspieraniu kandydatów do parlamentu, którzy wybiorą swojego (a tym samym przez donacje) naszego premiera. Założę się, że podobne donacje, manipulacje i naciski były na inne (liczące) się główne partie Kanady. I to wszystko w czasie kiedy nasz bogata i liczna Polonia deklaruje swoją słynną (aż do mdłości) „apolityczność”. No cóż, my jesteśmy „apolityczni”, a nasze sprawy będą załatwiać przedstawiciele innych grup etnicznych w Kanadzie, na przykład chińskiej? Czy to ma sens? Nie ma.

I to nie ja jestem apolityczna – bo zawsze należę do jakiejś kanadyjskiej partii. I niestety zbyt często kiedy o tym mówię, słyszę, że to nie ma sensu. Nie? Żyjemy w Kanadzie, a zachowujemy się tak jakbyśmy byli z innej planety. A potem narzekamy na słabość polonijnych organizacji, brak polskiego lobby. Narzekanie nic nie kosztuje, ale też niczego nie rozwiązuje. Wiem, że się powtarzam, ale bardzo ubolewam na bardzo niedojrzałym stanie naszej społeczności polonijnej. Gdyby każdy poświęcił dwie godziny tygodniowo, albo złożył donacje będącą ekwiwalentem dwóch godzin pracy na przykład do fundacji Millennium, to bylibyśmy w znacznie lepszej sytuacji. Ale brak nam wizji i poczucia odpowiedzialności. To tak wygodnie stać w kącie. A potem narzekać, że nikt nas z tego kąta nie wyciągnął. Niestety, w Polsce wcale nie jest lepiej, stąd od lat wybiera się dawno skompromitowanych politycznie – tak jakby nikt niczego nie czytał i nie wiedział.

Z fundacją Pierra Trudeau jest jeszcze jeden kuriozalny fakt. Donacje od chińskiego biznesmena próbowano mu zwrócić, ale się nie da, bo nie wiadomo komu. Fajnie, nie? Pieniądze są tylko nie wiadomo od kogo, i dlatego nie wiadomo komu je zwrócić. W innym przypadku nazwane by to było pranie brudnych pieniędzy, ale w tym nie, Jedynie co się stało, to prawie cała rada fundacji podała się do dymisji. Zostały trzy osoby, aby zapewnić ciągłość fundacji. Czyż to nie najwyższy czas, abyśmy wstąpili do kanadyjskich partii i zrobili porządek, przynajmniej w naszych okręgach wyborczych? Inaczej przyzwalamy na nieustające robienie z nas balona.

Czy wy wierzycie w to, co piszą? Mnie przychodzi to coraz trudniej.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: Goniec.net